

Warszawa, dnia 7 sierpnia 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1312/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszów (spr.)

Sędziowie: SO Michał Chojnowski

SR (del.) Justyna Dołhy

protokolant: protokolant sądowy Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Józefa Gacka

po rozpoznaniu dnia 7 sierpnia 2018 r. w Warszawie

sprawy D. P., syna J. i L., ur. (...) w W. oskarżonego o przestępstwa z art. 300 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wołominie

z dnia 21 czerwca 2017 r. sygn. akt V K 711/14

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, wydatkami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. M. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę z urzędu w instancji odwoławczej oraz podatek VAT.

SSR (del.) Justyna Dołhy SSO Beata Tymoszów SSO Michał Chojnowski

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 1312 /17

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Obie wniesione apelacje okazały się bezzasadne, wobec czego zawarte w nich wnioski nie zasługiwały na uwzględnienie.

Wbrew zawartym w nich zarzutom Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił cały, należycie ujawniony na rozprawie materiał dowodowy, stosując przy tym właściwie reguły, o jakich mowa w art. 7 k.p.k. Wyniki tej oceny przeanalizował logicznie i z uwzględnieniem wszelkich okoliczności, czyniąc zadość wymogom art. 4 k.p.k., słusznie dochodząc do przekonania o braku realizacji przez oskarżonego znamion zarzucanych mu przestępstw. Tego stanowiska nie podważyły argumenty skarżących.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że obie apelacje są niekonsekwentne. Podnosi się w nich bowiem dwa zarzuty (żadnego z nich nie traktując jako alternatywnego), a to obrazy art. 7 k.p.k. oraz błędu w ustaleniach faktycznych, choć w istocie żaden ze skarżących nie wskazuje konkretnie, na czym polegać by miała wadliwa, sprzeczna z przywołanym przepisem ocena materiału dowodowego. Lektura uzasadnienia obu środków odwoławczych wskazuje na to, że ich autorzy nieprawidłowości orzeczenia upatrywali raczej w błędnym rozumowaniu czy wnioskowaniu sądu meriti, a więc wadliwych podstawach faktycznych wyroku, a nie samej analizie dowodów ujawnionych na rozprawie. Wywody

te jednak nie przekonują, gdyż oparte są na wybiórczo potraktowanych dowodach, bez uwzględnienia ich całokształtu z akt sprawy, czy też okoliczności zeszłych w czasie trwającego postępowania, a przez to – drugorzędnych dla rozstrzygnięcia .

Przypomnieć należy, że skoro przestępstwo z art. 300 § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym, to dla jego przypisania konieczne jest ustalenie, że sprawca swym zamiarem obejmował wszystkie jego ustawowe znamiona. Zważywszy na zarzuty stawiane oskarżonemu, wyrok skazujący za te występki zapasć mógłby tylko wówczas, gdyby jednoznacznie udowodniono, że M. P. wiedział, iż darowując jedną z działek swojej matce, a następnie sprzedając dwie działki P. P. (2), w ten sposób uszczuplił zaspokojenie jednego ze swych wierzycieli - A. K.. Słusznie jednak Sąd Rejonowy uznał, iż oskarżony był przekonany (a przekonanie to znajdowało realne oparcie w rzeczywistości), iż wspomniana wierzytelność wcześniej została już skutecznie zabezpieczona, a A. K. mógł skutecznie ją wyegzekwować. Wniosek ten jest trafny, gdy zważyć na daty kolejnych czynności podejmowanych przez oskarżonego.

Otóż oba zarzucane mu czyny miały być popełnione w dniach: 19 stycznia 2010r. oraz 5 lutego 2010r. Towar, którego dotyczyła wierzytelność na rzecz A. K. - na łączną kwotę 13.989, 95 zł dostarczany był w okresie od dnia 23.10.2008r. aż do dnia 21 kwietnia 2009r. Nakaz zapłaty, jaki zapadł w uwzględnieniu powództwa A. K. został wydany w sprawie VII GNc 937/10 w dniu 31 marca 2010r. Tymczasem już w dniu 4 kwietnia 2009r. , czyli przed datami trzech ostatnich dostaw oleju, oskarżony zawarł z pokrzywdzonym umowę (nazwaną „nieformalną umową”) sprzedaży samochodu marki C. (...), określając jego wartość na kwotę 15 000 zł, na której wprawdzie zaznaczono, iż stanowi ona zabezpieczenie transakcji kupna oleju napędowego, ale została ona wypełniona i podpisana przez strony umowy (k. 128) . Samochód ten stanowił wówczas własność oskarżonego, gdyż został przez niego w dniu 27 lutego 2009r. wykupiony z leasingu, a więc mógł być przedmiotem sprzedaży, a czynność ta nie była dotknięta wadą prawną. Sąd Rejonowy zasadnie uznał, iż powyższe okoliczności nie pozwalają na uznanie winy M. P. w odniesieniu do zarzucanych mu czynów.

Najpierw należy stwierdzić, że żaden z dowodów nie wskazuje, aby w dacie zawarcia umowy pokrzywdzony działał pod przymusem czy w braku rozeznania tego, co podpisuje. Był przedsiębiorcą, prowadził od lat działalność gospodarczą, sam przyznał, że uprzednio również – w odniesieniu do innego dłużnika – korzystał z takiej formy zabezpieczenia długu. Jeżeli zatem podpisał umowę kupna pojazdu, to trudno uwierzyć, że kompletnie nie interesował się jego stanem technicznym czy rzeczywistą wartością rynkową. Gdyby tak właśnie było, samo zawarcie umowy nie miałoby żadnego sensu. Przeciwnie – A. K. uzyskał od oskarżonego zarówno dokument umowy sprzedaży, jak też książkę - kartę pojazdu C. (...) (k. 468) co oznacza, że strony ową transakcję traktowały poważnie, a oskarżony ze swej strony uczynił wszystko, aby faktycznie zabezpieczyć interes pokrzywdzonego. O tym, że tak właśnie było przekonują również kolejne trzy dostawy oleju, dostarczonego oskarżonemu przez A. K.. Skoro bowiem – jak twierdził pokrzywdzony – już wcześniej pojawiły się problemy z płatnościami za towar, a oskarżony zwodził go co do terminu zapłaty, to jest oczywistym, że gdyby pokrzywdzony miał wątpliwość co do realnej możliwości zaspokojenia roszczenia, dostaw tych by nie realizował. Tak przecież w końcu pokrzywdzony postąpił – przy braku zapłaty po wystawieniu faktury z dnia 21 kwietnia 2009r., wstrzymał kolejne dostawy oleju.

Nie bez znaczenia jest również to, że pokrzywdzony uczynił to w momencie, gdy wartość towaru, jaki zakupił od niego oskarżony nie przekroczyła jeszcze wartości pojazdu wpisanej do umowy sprzedaży, a wręcz była niższa. Świadczy to dodatkowo o tym, że A. K. traktował tę umowę jako dokument poświadczający realną a nie tylko pozorną czynność prawną, gdyż nie narażał swojej firmy na stratę większą aniżeli mógł zrekompensować sobie po ewentualnej sprzedaży pojazdu. Z niewiadomych zupełnie powodów pokrzywdzony nie podjął żadnych kroków, aby faktycznie i prawnie przejąć przedmiotowy pojazd. Kiedy widział, że oskarżony jest w zwłoce ze spełnieniem świadczenia i wysłał mu ostateczne wezwanie do zapłaty (grudzień 2009r.), nie udał się do Wydziału Komunikacji, aby pojazd przerejestrować na swoje nazwisko i w konsekwencji mógł nim dalej rozporządzić. Z jego zeznań wynika, że wiedział o takiej możliwości, gdyż tak właśnie postąpił wcześniej, w przypadku innego dłużnika (k. 468). Pokrzywdzony nie wspominał ani słowem o tym, by taką próbę podjął i napotkał w tym jakiegokolwiek trudności. Wydaje się, że powodem

tego stanu rzeczy była liczba spraw, jakie A. K. ma za swoimi dłużnikami, co przyznał przed sądem stwierdzając, że w pewnym momencie przestał się tym zajmować, przekazując je prawnikowi.

Nie twierdził również, że pojawił się u oskarżonego żądając wydania samochodu choćby po to, aby go zabezpieczyć czy go udokumentować jego ówczesny wygląd. Późniejsze jego twierdzenia o fatalnym stanie technicznym tego pojazdu, uniemożliwiającym zaspokojenie się przezeń co do wysokości pełnego roszczenia, w świetle dokumentów z akt komorniczych również nie wytrzymują krytyki.

Na rozprawie pokrzywdzony wprowadził zastrzeżenie, że w dacie podpisania umowy nie sprawdzał wartości pojazdu, ale mniej więcej orientował się, że rynkowa wartość to kwota około 20. 000 złotych. Gdyby istotnie już wtedy „samochód był cały poobijany, a w środku stała woda”, nielogicznym byłoby spisywanie umowy i zabranie książki pojazdu, który był już wtedy – według A. K. – kompletnym wrakiem. Już po wszczęciu postępowania egzekucyjnego, komornik dokonał zajęcia tego składnika majątku ruchomego dłużnika, ustalając wartość pojazdu na sumę 15 000 złotych (w dniu 13 lipca 2010r.) Brak jest podstaw, aby podważać tę kwotę, wskazaną przecież w dokumencie procesowym przez funkcjonariusza publicznego. Dla ustalenia wartości przedmiotu zabezpieczenia bez znaczenia pozostaje, że ostatecznie pojazd nie został sprzedany w drodze licytacji i w dniu 13 września 2010r przekazany A. K., który formalnie przejął go na mocy postanowienia komornika z dnia 28 października 2010r. Z żadnego dokumentu nie wynika, jaka była wówczas faktyczna wartość pojazdu, a więc do jakiej kwoty pokrzywdzony został wtedy zaspokojony. Skoro zaledwie miesiąc wcześniej pojazd został oszacowany na sumę 15 000 złotych, to trudno zasadnie twierdzić, iż już po miesiącu był „nic nie wartym wrakiem”. Dla ustalenia odpowiedzialności karnej oskarżonego najważniejsze jest jednak to, czy w styczniu – lutym 2010 roku, to jest w datach wskazanych w akcie oskarżenia, M. P. uważał, że przeniesienie przezeń prawa własności do trzech działek na rzecz osób trzecich doprowadzi do uszczuplenia zaspokojenia A. K. czy też miał prawo sądzić, że ten ostatni uzyskał realne zabezpieczenie roszczenia. Sąd Rejonowy analizując powyższe okoliczności słusznie uznał, że na to ostatnie pytanie należy odpowiedzieć twierdząco.

Dla oceny prawidłowości tego wniosku Sądu bez znaczenia pozostają zagadnienia poruszone w apelacji prokuratora. To bowiem, czy oskarżony interesował się przebiegiem licytacji komorniczej czy też „zbywał pokrzywdzonego w kwestii zapłaty”, może świadczyć o nim negatywnie jako przedsiębiorcy, ale nie ma wpływu na ocenę znamion występku z art. 300 § 1 k.k. Oskarżony zawarł umowę sprzedaży samochodu o wartości 15 000 złotych, a pokrzywdzony nie domagał się od niego nigdy zawarcia np. kolejnej umowy, w której pominięto by zapis, do jakich celów została sporządzona. Jak już wspomniano, nie podjął żadnych kroków, by na podstawie tej umowy, podpisanej przecież przez obie strony, zarejestrować samochód na swoje nazwisko. Jeżeli więc M. P. był przekonany, że w ten sposób zabezpieczony został jeden z jego dłużników czyli A. K., to kwestia późniejszego przekazania pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży działek, realizacji nakazu zapłaty czy braku zainteresowania postępowaniem komorniczym, nie jest istotna.

Nieporozumieniem, dla wykazania popełnienia zarzucanych przestępstw, jest powoływanie się przez prokuratora na postawę oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego. Skoro oskarżony, występujący wówczas bez obrońcy, na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się jedynie do stawianych mu zarzutów, ale niczego nie wyjaśniał, to trafnie uznał Sąd Rejonowy, że w ten sposób nie kwestionował samych czynności prawnych, to jest darowizny czy sprzedaży nieruchomości oraz długu na rzecz A. K., ale nie podawał wówczas motywów swego działania. Trudno w szczególności przyjmować, że owo przyznanie obejmowało także działanie na szkodę tego konkretnego wierzyciela. Jeżeli bowiem w obu zarzutach stawianych oskarżonemu mowa jest wyłącznie o A. K., to wielość innych wierzycieli, ich roszczenia wobec M. P. w realiach sprawy nie mają znaczenia. Gdyby nie uczynił on wspomnianego zabezpieczenia na rzecz pokrzywdzonego i koniecznym byłoby szczegółowe badanie stanu jego majątku w styczniu/lutym 2010 roku, to wtedy łączna wartość długu na rzecz wszystkich wierzycieli miałyby wpływ na ustalenie rzeczywistego uszczuplenia zaspokojenia A. K.. W omawianej sytuacji najprostszym dla niego rozwiązaniem było po prostu przejęcie przedmiotowego pojazdu niezależnie od tego, czy w i w jakim stopniu zaspokajani byłiby pozostali wierzyciele.

Równie chybiona jest argumentacja zawarta w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Zapewnienia oskarżonego składane w postępowaniu karnym odnośnie chęci spłaty długu, dokonanie zaledwie dwóch wpłat na

rzecz pokrzywdzonego, to okoliczności zasze już po zdarzeniach, które nie mogą zastąpić ustaleń co do wiedzy i przeświadczenia oskarżonego w dacie przeniesienia przezeń własności działek na rzecz matki i P. P. (2). Bez wątplenia oskarżony w dacie zawarcia umowy sprzedaży pojazdu na rzecz A. K. był świadom kondycji finansowej swojej firmy i swojej osobistej sytuacji majątkowej, ale właśnie dlatego doszło do spisania tej umowy oraz (wblížej nieustalonym dniu, a więc być może również wtedy – arg. z art. 5 § 2 k.p.k.) przekazania Książki pojazdu. Przecież gdyby oskarżony uważał, że nie ma żadnych kłopotów finansowych, to starałby się zapłacić za dostawy towaru, a wtedy umowa byłaby zbędna. Nie byłaby również potrzebna, gdyby – jak twierdzi pełnomocnik – od początku chciał oszukać pokrzywdzonego. Zabezpieczenie majątkiem przekraczającym (na datę jego udzielenia i wydania nakazu zapłaty) przekraczającym wartość długu, słusznie wywołało u oskarżonego przekonanie, że ten konkretny wierzyciel nie będzie rościć sobie wobec tego pretensji do innych składników majątku oskarżonego. Nawet jeśli, o czym wspominał prokurator, doszło następnie (27 stycznia 2014r. i 19 maja 2015r.) do uznania przez Sąd, że obie umowy opisane w akcie oskarżenia są bezskuteczne wobec A. K., nastąpiło to na podstawie analizy okoliczności jaka miała miejsce w 5 lat po zdarzeniach. Oskarżony podpisując umowy darowizny i sprzedaży działek nie mógł przecież wiedzieć, że pokrzywdzony nie zrealizuje udzielonego mu zabezpieczenia w postaci przeniesienia własności pojazdu C. (...).

Nieporozumieniem jest wywodzenie przez pełnomocnika, że postępując w ten sposób, oskarżony pozbawił pokrzywdzonego możliwości zaspokojenia się w postępowaniu egzekucyjnym, skoro oskarżyciel publiczny zarzucił mu nie udaremnienie (czy właśnie „pozbawienie możliwości zaspokojenia”) lecz uszczerpienie zaspokojenia (czyli doprowadzenie do sytuacji, gdy wierzyciel mógł zaspokoić się tylko częściowo). Rzecz jednak w tym, że powołując się na informacje uzyskane od komornika i efekty postępowania egzekucyjnego skarżący ten pomija, że do owego postępowania, w przypadku A. K., w ogóle nie musiało dojść. W braku zapłaty za towar dysponował on bowiem dokumentami umożliwiającymi mu wejście w posiadanie i przerejestrowanie na własne nazwisko pojazdu o wartości przekraczającej wartość roszczenia. Taka też była jego wartość w dacie zabezpieczenia go przez komornika, a więc trudno zasadnie mówić nawet o uszczerpieniu zaspokojenia wierzyciela.

Z tych wszystkich powodów, nie dzielając argumentacji przedstawionej w obu apelacjach i nie dostrzegając okoliczności, o jakich mowa w art. 440 k.p.k., Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.

SSO Michał Chojnowski SSO Beata Tymoszw SSR (del.) Justyna Dołhy